

tłumaczył wyrządzone krzywdy od nieprzyjaciół Dawid. A gdy jeden złośliwy służka kamieniami nań rzucił i potwarzał go, on go bronił, mówiąc: *Puście go, Pan Bóg mu rozkazał, żeby mi złorzeczył* (2 Reg. 16). Tak poganów Asyryjczyków prześladowających lud Boży nazywał Prorok: *Różgą gniewu Bożego* (Isajae 10). Nauczę się zawzięty człowieku! nie ścigać zemstą krzywdę ci wyrządzoną, ale tę cierpliwie znosić i tę na poprawę twoją obracać.

Odpuszczać nieprzyjaciółom naszym powinniśmy po trzecie: *dla nas samych obrażonych*, bo tak sobie więcej chcemy szkodzić niż naszemu nieprzyjacielowi, jaką miarą mierzysz nieprzyjacielowi taką ci odmierzone będzie, a jeszcze natłoczoną. Rzecz szczególniejszą do naszej stosowną napisał Baroniusz o świętym Leonie, Papieżu tego imienia I., że gdy ten święty miał mowę do Attili, okrutnego tyrana, żeby go od zburzenia Rzymu odwiódł, zmiękczał ów tyran i łaskawym św. Papieżowi stawiał się. Gdy zaś tej nadzwyczajnej łaskawości dziwiono się tego tyrana, odpowiedział Attila, że mu się pokazał Piotr święty Apostół w kapłańskim odzieniu z zagniewaną twarzą, grożąc mu śmiercią, gdyby się żądaniom Papieża miał sprzeciwiać (Anno 452). Uważcież to zawzięci! mścijcie się, ostrzcie broń na nieprzyjaciela, ale to wiedźcie, że tam zaraz jest Bóg trzymający na odsiecz miecz zemsty. *Tak i Ojciec niebieski uczyni wam, jeżeli każdy z was nie odpuści bratu waszemu z serc waszych.* Więc dla Boga — dla bliźniego — dla was samych, darujcie sobie. Odpuście ze wszystkiego serca, aby także wam odpuszczono. Teraz zmówcie kościelną modlitwę.



Na Niedzielę XXII po Świątkach.

Nauczycielu! wiemy, żeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Math. 22.

Ten wyraz każe nam czcić Zbawiciela i poważać Jego Boską naukę. Takie pochwały Chrystusowi nawet Faryzeuszowie dawali, chociaż to najzłośliwszym (podchwycenia Go w mowie) zamysłem. A te pochwały były rzetelne pochwały, że ich nieprzyjaciele zaprząć nie mogli, radzi nie radzi musieli przyznać: że Chrystus był *drogą i prawdą*. I dla tego był zawsze prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczał. Prawdę Boską ogłaszał w naukach, drogę Boską pokazywał w przykładach. Otóż to jest co my Chrze-

ścianie Chrystusowi (nie obłudnie po faryzejsku), ale szczerze po chrześcijańsku będziem przyznawać, jeżeli pójdziemy za prawdą Jego nauki i nie zбочemy z drogi naśladowania Jego przykładów. Naznaczam więc uważeniu waszemu obszerniejsze dzisiejszej Ewangelii okoliczności. W zwykłym zaś mówienia do was sposobie rozporządzam rzecz moją.

Najprzód: *jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia: żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *jaka ztąd Nauka Wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *jaka Nauka Obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Pokłękawszy westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie *Zdrowaś Marya*.

Objaśnienie Ewangelii.

Znaczenie dzisiejszej Ewangelii będzie wam objaśnione w pięciu odpowiedziach na tyleż pytań. 1) Jaki mieli zamysł Faryzeuszowie podchwycić w mowie Chrystusa. 2) Jakim sposobem chcieli Go podchwycić? 3) Kogo tam użyli do zapytania się Chrystusa? 4) Dla czego tam ich skarcił Zbawiciel? 5) Z jakiej przyczyny kazał sobie podać monetę i pytał ich: *czyj to był obraz?* Więc

Odpowiadam na pierwsze: Zamysł Faryzeuszów w pytaniu się Chrystusa był zdradziecki, bo Go wyraźnie usiłowali w mowie podchwycić. *A podchwycić kogo w mowie*, jedno to jest co wymódcz na kim słowo, któreby z uszkodzeniem mówiącego nakreconem być mogło. Gdy więc Faryzeuszowie żadną miarą Chrystusa podejść nie mogli, spodziewali się łatwo podchwycić Go w mowie, ponieważ nadewszystko jest najtrudniej nie upaść w języku, jak mówi święty Jakób Apostół: *Jeżeli kto w słowie nie upada, ten jest mąż doskonały* (Jacob. 4 v. 2), od której wady był nieskończenie daleki Zbawiciel, który miał w ustach zawsze słowa życia wiecznego (Joan. 6 v. 67). Jako więc łowcowie zwierząt, których przez psy schwytać nie mogą, otaczają sieciami, żeby ich pewnie mogli ułować; tak Faryzeuszowie Chrystusa (którego przez żadne sztuki zdradzieckie i potwarze nie mogli podejść) w mowie spodziewali się usiłować. Zkąd uczymy się ostrożności w językach i mówieniu, bo tak bardzo łatwo upadamy, jakby na lodzie, mówi święty Augustyn (Serm. 13 de verb. Ap.)

Odpowiadam na drugie: Układ Faryzeuszów w zapytaniu Chrystusa był: *coby mu się zdawało, czyli się godzi dawać cesarzowi*

podatek? albo nie? Naród bowiem żydowski był ludem Bożym, więc nie zdawało się być rzeczą przyzwoitą, żeby rzymskiemu cesarzowi poganinowi (który mocą swego oręża podbił swemu panowaniu żydów) podatki wypłacać na oświadczenie swego niewolnictwa. Pompejusz bowiem opanowawszy kościół żydowski i miasto, zaraz żydów hołdownikami Rzymian uczynił (Lib. 14 c. 8), świadczy Józef żydowin dziejopis.

Z tego chytrego zagadnienia Chrystusa spodziewali się Faryzeuszowie: że Zbawiciel musi koniecznie narazić się albo Herodyanom, albo żydom. Bo jeżeli powie (potwierdzając to pytanie), że *trzeba koniecznie wypłacać należyte cesarzowi czynsze*: już na siebie oburzy żydów, którzy jak lud wybrany, sądzą się być od podatków wolnymi. Jeżeli zaś pójdzie za stronę żydów i uchwali: że *nie są obowiązani do płacenia cesarzowi czynszu*, już rozgniewa na siebie Herodyanów, że go nie omieszkają staroście rzymskiemu donieść jako buntownika, żeby go ten pojmał i ukarał.

Odpowiadam na trzecie: Do zagadnienia Chrystusa użyli Faryzeuszowie uczniów swoich i Herodyanów. Uczniowie ich byli ludzie młodzi, którzy brali od nich nauki, albo z nimi byli jednegoż zdania. Herodyani (według niektórych) byli niektórzy z żydów jakby kacerze, którzy pierwszego Heroda Askalonitę, dzieciobójcę, mieli za Mesyasza, chwytając się owego proroctwa Jakóbowego: *Nie będzie odjęte berło od Judy, aż przyjdzie, który ma być posłany* (Gen. 49), ponieważ ten Heród był pierwszym królem żydowskim, jednak nie był żydem i na jego poprzedniku berło Judy ustało. To zaś zdanie ma za niegruntowne i za śmieszne święty Hieronim (in Math. 22). Według zaś innych Herodyanie byli *szlachetni* z domu Heroda Antypy, który Chrystusa wyszydził i ten (w dniach wielkanoc poprzedzających) znajdował się w Jerozolimie. Temu zdaniu sprzyja Ewangelia w syryjskim języku, tych Herodyanów zowiąc *domownikami Heroda* (Faber in *Myster. Dom. ejusd.* Lit. D. nro. III). Tych to przed sobą ze swemi uczniami wysłali Faryzeuszowie Herodyanów, żeby w słowie podchwyciwszy Chrystusa, oskarżyli go przed Herodem jako *nienawistnego cesarzowi*. Że zaś sami nie przyszli, to dla tego: żeby swoją zdradę utaili jako dobrze znani Chrystusowi. Posłali zaś na swoje miejsce uczniów przewrotnych i Herodyanów dworaków, jak bies na zwiedzenie Ewy użył za tłómacza chytrego węża, bo inaczej nie byłby słuchany w swojej postaci.

Odpowiadam na czwarte: Zbawiciel poznawszy zdradę posłańców, skarcił ich: *Obludnicy! czemu mię kusicie?* A to, żeby się nie chlubili z swojej chytrłości. Spodziewali się oni odnieść

zwycięztwo z Chrystusa podchwyczonego, ale się oszukali. *Czemu mię kusicie obłudnicy!* Użył tu Zbawiciel maxymy Mędrca i sposobu najprzyzwoitszego. *Odpowiedz głupiemu według jego głupstwa, żeby się sobie nie zdawał być mądrym* (Prov. 26). I zawstydził ichże języki jak owych buntowników więżą Babilońską tyczącą się nieba wystawić usiłujących. — Także: żeby ich przekonał, iż był wszechwiedzący, ich myśli przenikający, ponieważ wydał na jaw ich chytne i matackie zamysły. Że byli obłudnicy odziani owczemi skórami zewnątrz, a wewnątrz drapieżnymi wilkami. Bo przyszli pod pozorem sprawiedliwości i przyjaźni zdradzić Go.

Odpowiadam na piąte: Żydzi poddani panowaniu Rzymian, używali tam rzymskiej krajowej monety podług zwyczajnego jój biegu. A tym bardziej był nad nimi wysadzony rządca rzymski, i będący w kraju żołnierze mieli powinność żydów do sforności przymuszać, do pełnienia powinności krajowych, a zatem do płacenia podatków swoim zwierzchnościom. — Z tego powodu na przekonanie posłańców o tych powinnościach, kazał im Zbawiciel pokazać monetę krajową czynszową i pytał ich: *na téj monecie czyj jest obraz i napis?* a gdy oni odpowiedzieli: *że cesarski*. Więc ich związał i zaspokoił ich odpowiedzią: *Ponieważ to jest obraz i napis cesarski, więc oddajcie cesarzowi co jest cesarskiego*. Nie kuście mię, nie pytajcie mię więcej, ale płacicie podatki. To posłańcy faryzejscy usłyszawszy, dziwowali się i opuściwszy Go, odeszli. Tak kończy tę Chrystusową rozprawę z swemi zdrajcami św. Mateusz Ewangelista (Math. 22 v. eod.)

Takie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii. Teraz następuje stósowna

Nauka wiary.

Zwierzchnościom krajowym powinniśmy wiernie wypłacać co ich jest.

Ponieważ zwierzchnictwo krajowe ściąga się do spokojności publicznej, do ocalenia naszego zdrowia, życia i majątków do ustanowienia praw pożytecznych, do oddawania każdemu sprawiedliwości, do karania złoczyńców i nagrody dobrze czyniącym i zasłużonym, już koniecznie należy się naszym zwierzchnościom wypłacać co ich jest. To zaś powinno się wykonywać w trzech obowiązkach. — W posłuszeństwie naszym zwierzchnościom. — W uszanowaniu naszych zwierzchników, — W wypłacaniu krajowych podatków naszym zwierzchnościom. Posłuchajcie wytlómaczenia.

Od podległości nakazanej od Boga prawnym zwierzchnościom, ludzi zuchwałych i nie cierpiących jarzmą karności, dwie

namiętności (źle zrozumiane i tłómaczone fałszywie) wymykać zwykły *wolność i równość*. Ale to są stare zabytki, którym najmocniej zapobiegli święci Apostołowie. Oto jeszcze za czasów Apostolskich zjawili się zwodziciele pokątnie najszkodliwsze towarzystwu ludzkiemu rozsiewający maxymy. Judasz Galilejczyk żydowin za *wolnością* najuporczywiej obstawał i buntował żydów nauczając ich: że ponieważ byli ludem wybranym od Boga, więc wolni być mieli od wszelakich podatków i nie mieli obowiązku podlegać cesarzowi rzymskiemu, ile podówczas niewiernemu (Joseph. Lib. 18 c. 2 Hist. Judaic.) — Stronę urojonej *równości* najzuchwaléj utrzymywali *Nowo-chrzcęncy*, głosząc, że Chrześcianie być sobie powinni równi, bo za równo wszyscy, dla wiary, są synami Chrystusa i zarówno wszyscy są wyznaczeni za dziedziców nieba. Wnosili zatem najniezbożniej: że między niemi nie trzeba było króla, nie potrzeba żadnych urzędów, ani sądów na ukaranie występnych.

Przeciwko tym dwoma błędom najszkodliwszym, już słownie, już na piśmie obstawali święci Apostołowie. Przeciwko *wolności* źle zrozumianej napisał cały prawie rozdział 13 do Rzymian święty Paweł i w szczególności upomnienie zostawił: *Wszelka dusza niech będzie władzom wyższym podległa. Bo nie masz władzy tylko od Boga, kto zaś sprzeciwia się władzy, ten się sprzeciwia rozporządzeniu Boskiemu* (ad Rom 13 v. 1). Przeciwko *równości* tłómaczonej fałszywie wołał święty Piotr: *Bądźcie wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu poddani dla Boga chociaż Królowi jako przewyższającemu* (1 Petr. 2). A że król każdy i wszelki zwierzchnik może nazwać się szczególniejszym stworzeniem Boskim ludzi przewyższającym, bo piastujący namiestniczą powagę Boską. Więc im się należy podlegać i słuchać ich we wszystkim, co nie jest prawom Boskim przeciwne.

Należy się podległość wszelkim zwierzchnościom, a to z *potrzeby i dla sumienia* (ad Rom. 13 v. 5), choćby też przykrym i niedogodnym zwierzchnościom. Słuchał Dawid Saula, chociaż niezbożnego. Przedtym Chrześcianie niewiernym panom i królom służyli w tych rzeczach, które się godziły i byli posłuszni. Święty Maurycy ze swojemi towarzyszami pod Dyoklecyanem i Maxymianem, Eustachi pod Trajanem, Marcin chrztu czekający pod Julianem żołd wojskowy prowadzili, nie tylko z zaszczytem swoich monarchów, ale najwięcej z chwałą Boga i utrzymywaniem strony Jego. Zwierzchnicy mają władzę od Boga, więc im powinno się posłuszeństwo wyrządzać. Mówię dalej.

Należy się zwierzchnościom naszym uszanowanie: *Boga się bójcie, króla czcijcie*, upomina Apostół (1 Petr. 2 v. 17). Czcijcie

nie tylko powierzchownie na oko z podchlebstwa, albo z obawy, ale zupełnie sercem, słowy i uczynkiem dla ich powagi. Sercem: życząc im dobrze najszcześniejszego powodzenia w rządach, prosząc Boga i modląc się za nich, abyśmy (pod ich panowaniem) spokojnie w wszelkiej pobożności prowadzili życie. To zaleca Apostół (1 ad Timoth. 2 v. 1). Usty: dobrze mówiąc o nich, ich ustaw nie tłómacząc przewrotnie, ich sławie uszczypliwie nie uwłaczając. *Bogom uwłaczać nie będziesz, ani przełożonemu nad ludem złorzeczył.* Tak Bóg kazał, tak napisano. Dowodzi święty Apostół Paweł (Exod. 22 v. 28. Act. 23 v. 5). W uczynku: wypłacając należyte podatki. Jak się niżej powie.

I zaiste: godni oni są uszanowania naszego, modlenia się za nich, dobrego im życzenia. Od ich rządu nasza szczęśliwość, od ich nieładu nasza nieszczęśliwość zależy. Oni to dźwigają ciężar świata. Pod złotą koroną tysięczne uczuwają kolce. Wysoko siedząc są wystawieni na cios nienawiści, zazdrości i uszczypliwych języków od najpodlejszych. Jakże nie będą warci ulitowania, a zatem uszanowania od nas! kiedy te prace dźwigają, te połykają niesmaki dla naszego dobra? Mylimy się bardzo częstokroć, kiedy zwierzchników naszych poczytujemy za ostrych nadto i za tyranów. Ale odpowiadamy na to: czyli wolność swawolna nie potrzebuje ukrócenia i karności, jak koń brykający i wyuzdany wędzidła? Dla grzechów poddanych, Bóg dopuszcza uciążliwych zwierzchników, żeby nad ziemi byli gniewu Jego wykonywaczami (Oseae 13 v. 11). Więc nam trzeba się poprawiać i usiłować być dobrymi, żebyśmy sobie zasłużyli mieć rządzców dobrych, roztropnych i dogodnych żądaniu naszemu, gdyż według zasług ludu Bóg włada sercami rządzców. Wszelako w swojej powadze są oni namiestnikami Boskimi, więc im należy się uszanowanie: Postępujcie o obowiązku trzecim do tej okoliczności.

Należy się zwierzchnościom naszym wypłacać krajowe podatki: wszakże tak powiedział i to uchwalił Zbawiciel: *Oddajcie cesarzowi co jest cesarskiego.* A czego nauczał, to stwierdził swoim przykładem. Wypłacanie czynszów krajowych za tak sprawiedliwy i nieuchronny dług poczytał Pan Chrystus: że jeszcze w żywocie Matki swojej najświętszej zostając, chciał, żeby rodzice Jego Marya z Józefem udali się do Betleem na popis i tamże za siebie czynsz zapłacili. Tenże Zbawiciel za siebie Drachmę (pieniądz znaleziony w ustach ryby) i za Piotra wypłacił krajowy podatek (Math. 17).

Wypłacanie krajowych podatków, nie nową to jest rzeczą, ale bardzo dawną, tak, że Apostół święty Paweł upominał Rzy-

miany, żeby podatki wyplacali nawet *pogańskim zwierzchnościom*: *Komu cto, temu cto, komu podatek, temu podatek* (ad Rom. 13 v. 7). Za cóż Chrześcianie w tej powinności *względem panów chrześcijańskich* nie mielibyśmy się tym chętniej i wierniej poczuwać.

Panowie, królowie, książęta mają prawo sprawiedliwe czynsze do wyplacania poddanym swoim naznaczać, bo te do obrony i zachowania kraju, także do utrzymania ich powagi dążą. Żydzi mieli prawo od Boga (każdy za siebie) dwa denary podatek Kościołowi wyplacać (Exod. 30 v. 13 et seq.) i ten podatek wyplacali aż do czasów Aristobula i Hirkana, książąt żydowskich. A gdy (dla kłótni dwóch tych braci z pokoleniu Machabeuszów o pierwszeństwo urzędu i rządu) Pompejusz opanował miasto i Kościół żydowski i Rzymianom podbił (Joseph. Antiquit. Lib. 14 c. 8) już zaraz podatek należący kościołowi od żydów Rzymianom zaczął się wyplacać. Co też Wespazyan cesarz, po zwyciężeniu żydów, wyrokiem swoim zatwierdził i nakazał. (Idem de Bell. Judaic. Lib. 7 c. 27).

Ta jest nauka wiary o wyplacaniu długów należytych krajowym zwierzchnościom — posłuszeństwa — uszanowania — i czynszów. Zostaje wam jeszcze do uważania

Nauka obyczajów.

Obraz Boski na duszach naszych wyrażony powinniśmy poważać.

Jak Zbawiciel z pokazanego sobie na monecie cesarskiego obrazu, przekonał swoich podstrzegaczów, wniósł i powiedział im: *Oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi*. Tak, że Bóg obraz podobieństwa swojego na duszach naszych wyraził, już powinniśmy *Bogu co jest Boskiego* wyplacać, jak mówił Chrystus. Wtenczas zaś wyplacamy Bogu co jest Jego: kiedy się pobudzamy obraz Boski wyrażony na duszach naszych poważać, a nie znieważać. Dla tego — czym się ten obraz Boski poważać? — a czym się znieważać? Dwie te prawdy chcecie zrozumieć.

Rzeczą to jest pewną: że Bóg obraz swego Bóstwa na duszach naszych wyraził, bo tak świadczy Prorok: *Naznaczona jest nad nami Panie! światłość oblicza twego* (Psalm. 4 v. 7). Ten zaś obraz Boski dwojako powinien się uważać. Raz, ile wrodzony w człowieku dany jest w jego stworzeniu. Drugi raz, ile nadprzyrodzony, użyzony w usprawiedliwieniu.

Człowiek stworzony jest na obraz Boski, kiedy tam wziął od Boga — rozum — pamięć — i wolą, trzy władze duszy różne w jednej istocie, a to w podobieństwie niejakiem do osób Trójcy najświętszej w jednej naturze Bóstwa. Rozum — wola — i pa-

mieć, ta trójca stworzona w człowieku, nie uspokoi się, póki się z Trójcą niestworzoną nie złączy, jako z najpierwszym swoim wizerunkiem, na którego obraz jest uczyniona. Natenczas rozum (przez jasne widzenie istoty Bóstwa, wola przez téjże miłość i zupełne odziedziczenie; pamięć przez nieprzerwane uważanie ciągu wieczności) doskonałego nie dostąpią błogosławieństwa. Tu więc człowiek najpilniej ma się zastanowić nad samym sobą: *czyj to obraz nosi?* z takimi najszlachetniejszymi władzami wyrażony na swojej duszy? Rozum — wola — i pamięć, władze mające niejakie uczestnictwo z doskonałościami Boskimi niestworzonymi i nieskończonymi.

Z tego uważania pobudza się człowiek do oddawania Bogu koniecznie, *co jest Boskiego*. To jest: do poważania Jego wyrażonego na duszy swojej obrazu. Poważasz człowieku! ten obraz Boski w tobie, kiedy twój rozum ze wszystkimi myślami i zamysłami do chwały Boskiej kierujesz zastanawiając się nad dziełami i doskonałościami Boskimi — kiedy wola twoją ze wszystkimi żądzami i pragnieniami zupełnie do woli Boskiej stosujesz — kiedy w pamięci twojej ustawicznie dobrodziejstwa Boskie (stworzenia, odkupienia, usprawiedliwienia i obiecanego ci uwielbienia, dobrodziejstwa tak szczególne jako i pospolite) rozbierasz. A to, to jest oddawać Bogu co Jego jest.

Jest także w człowieku obraz Boski nadprzyrodzony: a ten zależy na usprawiedliwieniu człowieka, łasce i świętobliwości. Przez to bowiem człowiek staje się szczególnie uczestnikiem natury Boskiej. Które uczestnictwo dopełni się w chwale, kiedy tam *będziem podobni Bogu, bo Go widzieć będziemy jak jest*. Dowodzi Jan święty Apostół (1 Joan. 3). A toż to człowiek wdzięczny Bogu tych darów, poważa obraz Boski w duszy swojej: kiedy te dary Boskie stara się nieskazitelnie piastować, w sprawiedliwości, łasce i świętobliwości, chodząc przed Bogiem. Inaczej ten obraz znieważa. Przez co zaś? Odpowiem zaraz i objaśnię tę drugą prawdę.

Jak przez łaskę poświęcającą człowiek najznakomitszej i najwyższej czci nabywa, tak się przez grzech śmiertelny najhaniańniej upodla. To najwyraźniej stósuje się do grzeszników, co mówił Prorok: *Człowiek gdy był we czci nie rozumiał tego, przyrównany jest bydłom nierozumnym i stał im się podobny* (Psalm. 48). Grzech śmiertelny do bydłęcia przyrównywa grzesznika i odmienia w jego duszy obraz Boski w postać różnego zwierzęcia, według szpetności nieprawości grzesznika i skłonności do grzechu w człowieku, zwierzętom podobnej. W tym to rozumieniu wyrzucał rzeszom święty

Jan Chrzciciel: *Rodzaju jaszczureczy! kto wam pokazał, żebyście uciekali przed gniewem przyszłym?* (Luc. 3). Taki rodzaj zwierząt rozmaitych objawił Bóg w zachwyceniu świętemu Piotrowi w prześcieradle czworonogi, ziemiopłazy i ptastwa niebieskie, co oznaczało grzeszników i sprosności ich nieprawości, temu rodzajowi zwierząt podobnych, które miał Bóg potym czyste uczynić (Act. 10 v. 12 et 15).

I tak, uważcie jak to szczególny każdego grzesznika występki zawiera w sobie jakiego zwierzęcia wrodzoną do jego natury własność. Do kogóż niepodobny człowiek wyniosły i dumny? ażali nie do pysznego pawia, który się chęłpi z piór uzłoconych, a po tym się wstydzi, skoro się swoim szpetnym i ubłoconym nogom przypatrzy? Komu podobien człowiek łakomy, nienasycony, ustawiczny w zgromadzaniu dóstatków, nie myślący o niebie i rzeczach wiecznych, ażali nie ślepemu kretowi, który zawsze grzebie w ziemi niepożytecznie, ze szkodą ludzi, nienawidzi słońca, światła, albo też do pijawki krew ludzką sącej? Komu podobien wszetecznik wyuzdany na brzydkie ciała rozkoszy, ażali nie sprosnemu, nie godnemu wspomnienia bydłu, któremu najupodobaniój w błocie walać się? Komu podobien obludnik chytry, matacz i zdrajca: ażali nie chytremu wężowi kuszącemu nieostrożną Ewę niewiastę, a teraz ludzi niebacznych? Komu podobien zapaśnik, pieniacz zapalczywy, zawzięty burzyciel pokoju w stanach, domu i sąsiedztwa: ażali nie rozdrażnionemu lwowi, który rykiem całe puszcze zagłusza i przeraża strachem wszystkie zwierzęta?

To tak grzeszniku! przez nieprawości śmiertelne w tobie zacierasza obraz Boski wyrażony na twojej duszy, a bierzesz postać zwierząt różnych, których w grzeszeniu naśladujesz wrodzoną onym skłonności. Nie gniewajcie się o to grzesznicy! wszak takimi was zwykli nazywać ludzie patrzący na szpetność waszych występków, ludzie, którym szkodzicie waszemi grzechami. To wam wyraźnie Origines powiada i przestrzega: *Bądźcie ludziami ludźmi, bo nie wszyscy ludzie są ludźmi, ponieważ napisano: człowiek gdy był we czci nie rozumiał tego, przyrównany jest do bydłał bezrozumnych i stał im się podobny* (Hom. 3 in Ezech.) Nie ważcie się tak ciężko Boga obrażać i siebie tak haniebnie upodlać. Sędzia Chrystus dziś każący sobie pokazać pieniądza cesarski czynszowy, zagaduje cię grzeszniku! *Czyj to jest obraz na duszy twojej?* o jak ścisłe zapytanie! jak trudna odpowiedź! czyńże pokutę, popraw życie. Usiluj ten obraz Boski zeszepecony na duszy twojej oczyścić, żebyś się zbawił. Teraz zmówcie modlitwę kościelną.

